

LESZEK SZCZEPAŃSKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Akademia Medyczna, studenci, nauka, poziom nauki

Z pewnymi studentami na Akademii Medycznej były spore kłopoty

Była duża grupa, ponad 300 studentów, w tym tacy, co mieli za sobą cztery lata szkoły podstawowej, potem ze dwa lata jakichś kursów marksizmu, leninizmu i dostawali się bez... Ich poziom nie był najwyższy i z nimi były spore kłopoty. Takim przedstawicielem szczególnym, on już nie żyje, zapił się, był taki Zdzisio, może już nie powiem nazwiska. Natomiast opowiem o nim historyjkę. Zdzisio nie mógł zdać jakichś kolokwiów z anatomii prawidłowej. I zadzwonili do profesora, wtedy był profesor Stelmaszak, kierownik: "Słuchajcie towarzyszu profesorze, no, ale kolega Zdzisio, to jest kolega prawy, nam potrzebny, ja wiem, że tego, ale musicie do niego jakoś podejść, żeby przynajmniej nie utrudnić tego zdawania". No co miał biedny profesor, co mógł zrobić? Wymyślił coś takiego - wziął dwóch kolegów ze Zdzisiem, wziął jeszcze dwóch asystentów, i była jeszcze taka pani adiunkt Lize, w wieku takim po czterdzieste, więc taka poważna osoba. No i ona zadawała pytania, a tak byli wszyscy świadkami. Więc asystenci pisali pytanie i odpowiedź Zbysia, to tak trwało z godzinę, myśmy siedzieli na korytarzu, i wychodzą koledzy, ci co byli z nim, i zanoszą się ze śmiechu. A co się okazało, Zdzisio uniósł się honorem, gdzieś po godzinie jak na nic nie odpowiedział oczywiście, powiedział do pani adiunkt: "Pierdolić, wpisz dwojku". Taki to był poziom tych naszych kolegów. Opowiem inną historię, też o nim. Jesteśmy przed wykładem z anatomii prawidłowej. Wszyscy musieli być na tym wykładzie, i wychodzi Zdzisio na mównicę, i mówi tak, a był to rok [19]52, 30 kwietnia. I Zdzisio mówi tak: "Jutro będzie 1 maja". I nikt nie może się przeciwstawić, tylko taki szum zdumienia, że Zdzisio wie, że dziś 30, to jutro będzie 1 maja. "Będzie pochód pierwszomajowy, wszyscy koledzy muszą przyjść w czerwonych krawatach. Wy się ze mnie śmiejecie, a mój stryjek brał udział w rewolucji październikowej, at co!". I huknął pięścią w stół. Więc taka była atmosfera tamtych czasów. Inny kolega, znał zresztą anatomię, został wziętym lekarzem i pyta: "Kolego, jesteście dobrym studentem, jak to się robi, ja mam pieniądze, ja bym dał profesorowi, jak to dać, żeby pozdawać te egzaminy?" No to byli tacy ludzie, poza tym było sporo takich bez

egzaminu, bo byli prymusami w szkołach terenowych czy powiatowych mniejszych miejscowości. Muszę powiedzieć, że ich poziom nie był za dużo i taki średniak staszycowski, to się czuł [mocny]. Wtedy też się tak bardzo nie przejmowaliśmy, bo myśmy założyli zespół taneczny, zajęliśmy pierwsze miejsce na osiemdziesiąt trzy zespoły w tańcach studenckich, w [19]53 roku we Wrocławiu na Zjeździe. Myśmy jeździli, były obozy. Organizowałem różne takie [wydarzenia], tak że to nie była tylko nauka, chociaż jako człowiek pierwszego roku, to się trochę bardziej do studiów przykładałem.

Data i miejsce nagrania	2016-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"